

## **Lewicowa edukacja seksualna**

**Według lewicy ciąża to choroba, antykoncepcja to „lek”, w pierwszych fazach rozwoju człowiek nie jest człowiekiem, kobieta ma prawo do aborcji na życzenie, ojciec jest pozbawiony praw rodzicielskich i nie może bronić swego dziecka przed zabiciem, a seksualność jest wyłącznie po to, by doświadczać przyjemności, bo człowiek nie różni się istotnie od zwierząt. Na takich założeniach oparta jest lewicowa demoralizacja seksualna, oficjalnie zwana „edukacją”.**

### **Ucieczka od wychowania**

Edukatorzy seksualni twierdzą, że w sferze seksualnej niepotrzebne jest wychowanie, gdyż wystarczy edukacja. Zakładają, że informacje są jedynym czynnikiem, który wpływa na zachowanie człowieka. Gdyby tak było naprawdę, to wystarczyłoby przekazać dzieciom i młodzieży wiedzę o szkodliwości alkoholu, narkotyków czy dopalaczy, by nikt z wychowanków nie sięgał po te toksyczne substancje. Można mówić, na przykład, o edukacji matematycznej. W tej dziedzinie rzeczywiście wystarczy przekazywanie wiedzy. Natomiast w tych sferach, w których człowiek podejmuje decyzje i które wpływają na jego osobisty los, edukacja nie wystarczy. Dziecko czy nastolatek nie jest przecież komputerem. Nie kieruje się jedynie wiedzą. Na jego zachowanie wpływ mają instynkty, popędy, hormony, emocje, przyzwyczajenia, naciski środowiska, moda, obyczaje, media. To właśnie dlatego w odniesieniu do ludzkiej seksualności edukacja to za mało. Konieczne jest wychowanie, czyli kształtowanie mądrych postaw. Obejmuje ono takie oddziaływania, jak motywowanie do dyscypliny, promowanie hierarchii wartości, w której człowiek ważniejszy jest niż przyjemność, a także dawanie odpowiedzialnego przykładu ze strony dorosłych.

To nie przypadek, że edukatorzy seksualni boją się jak ognia słowa *wychowanie*. Warunkiem wychowania jest bowiem realistyczne rozumienie całego człowieka oraz patrzenie na poszczególne sfery człowieczeństwa poprzez pryzmat sensu ludzkiego istnienia. Na ten temat edukatorzy nie mają nic do powiedzenia. Ukazują seksualność w taki sposób, jakby człowiek miał ciało i popędy, ale jakby nie miał duchowości, moralności, wolności, więzi społecznych, aspiracji i priorytetów. Traktują seksualność jako coś, co nie ma związku z czymkolwiek innym, a już zwłaszcza z miłością, małżeństwem czy odpowiedzialnym rodzicielstwem. W konsekwencji nie mają do powiedzenia niczego wartościowego na temat seksualności, bo kto nie ma do powiedzenia niczego sensownego o całym człowieku, ten nie ma nic do powiedzenia w jakiegokolwiek sferze wychowania.

### **Ukrywanie wiedzy**

Edukatorzy seksualni deklarują, że ich celem jest dostarczanie dzieciom i młodzieży solidnej, „naukowej”, wolnej od ideologii wiedzy na temat ludzkiej seksualności. W rzeczywistości czynią coś dokładnie odwrotnego – ukrywają przed wychowankami tę wiedzę, która jest im najbardziej potrzebna, by w sferze seksualnej mogli ustrzec się zachowań

ryzykownych. Dla przykładu, edukatorzy nigdy nie wspominają o tym, że w odniesieniu do zachowań seksualnych jedynym stuprocentowo pewnym sposobem ochrony przed AIDS czy innymi chorobami wenerycznymi jest wstrzemięźliwość przedmałżeńska i wzajemna wierność małżeńska. Gdy w czasie spotkania z młodzieżą spytałem jednego z edukatorów, który występował przede mną, dlaczego nie wspomniał o powyższym fakcie, mój rozmówca zmieszał się, a następnie próbował uciec od tematu. Powiedział, że AIDS można zarazić się nawet w trakcie wizyty u dentysty. Wyjaśniłem, że leczenie zębów nie jest zachowaniem seksualnym. Wtedy edukator próbował „ratować się” w inny sposób. Stwierdził, że chce zachować neutralność światopoglądową i dlatego nie będzie promował określonych postaw. Wyjaśniłem, że nie oczekiwałem od niego promowania określonych postaw, lecz jedynie dostarczenia młodzieży elementarnej wiedzy o tym, jakie zachowania seksualne są wolne od ryzyka. Gdy „edukator” zorientował się, że jego cynizm został zdemaskowany, spuścił głowę i do końca naszego spotkania z licealistami już tylko milczał.

Edukatorzy seksualni mają też inne tematy tabu. Dla przykładu, w ogóle nie przekazują nastolatkom wiedzy na temat cyklu płodności pary ludzkiej. Czynią wszystko, by przed dziećmi i młodzieżą ukryć fakt, że kobieta jest płodna niecałą dobę w cyklu, a para ludzka płodna jest kilka dni w cyklu, gdyż tyle plemniki mogą przeżyć w narządach rodnych kobiety w oczekiwaniu na dojrzałą komórkę jajową. Edukatorzy ukrywają tę wiedzę po to, by wmówić młodzieży, że jedynym sposobem kierowania płodnością jest antykoncepcja. Od edukatorów seksualnych nastolatki nie dowiedzą się o tym, że biologicznym sensem współżycia jest przekazywanie życia dzieciom. Przeciwnie, otrzymują dawkę ideologicznych sloganów o tym, jakim to złem i nieszczęściem jest ciąża i jak starannie należy się przed nią „zabezpieczać” – także w dorosłym życiu. Kolejny temat tabu to wiedza na temat rozwoju dziecka w okresie prenatalnym czy na temat optymalnych warunków wychowania dzieci przez mamę i tatę w trwałej i szczęśliwej rodzinie. Edukatorzy seksualni nie wspomną nawet o tym, że żadna antykoncepcja czy prezerwatywa nie chroni człowieka przed popadaniem w erotomanię, przed przestępstwami seksualnymi, przed byciem wykorzystanym i porzuconym czy przed zdradami małżeńskimi.

### **Manipulowanie faktami**

Na stronach „Pontonu” (<http://ponton.org.pl/pl/strona/prawo-seks>) edukatorzy zapewniają dzieci i młodzież, że *„polskie prawo nie ingeruje w sferę życia seksualnego, jak to ma miejsce np. w USA. Polskie przepisy zapewniają swobodę i wolność wyboru, jeśli chodzi o rodzaj aktywności i jej częstotliwość, płć partnera (bądź partnerów), jego (ich) wiek i stan cywilny czy rodzaj stosowanej antykoncepcji.”*<sup>1</sup> Nastolatki mają uwierzyć w to, że każdy rodzaj aktywności seksualnej jest w Polsce dozwolony prawem, a zatem także gwałt, molestowanie seksualne czy seksualne wykorzystywanie nieletnich, bo to również są formy aktywności seksualnej. Tego typu kłamstwa może na swoich stronach internetowych umieszczać jedynie taka organizacja, która jest całkowicie pewna swojej bezkarności i której celem jest wmówienie dzieciom i młodzieży, że w sferze seksualnej każdy może współżyć gdziekolwiek, kiedykolwiek i jakkolwiek. Edukatorzy dążą do tego, by już od wczesnego

---

<sup>1</sup> Fragment: *„jego (ich) wiek”*, „Ponton” wykasował ze swojej strony internetowej po mojej publicznej interwencji w czasie sympozjum na UKSW w dniu 8.06.2013. Dysponuję dokumentacją strony „Pontonu” sprzed tej daty.

dzieciństwa skupić dzieci i młodzież na instynktach i popędach, kosztem pozostałych sfer człowieczeństwa. Całość „wiedzy” przekazywanej nieletnim jest tak dobrana, by „wychowywać” nieplodnych erotomanów. Edukatorzy seksualni dążą do uformowania takiego społeczeństwa, w którym już nikt nie będzie planował małżeństwa i już nikt nie będzie chciał mieć dzieci, a za to wszyscy będą korzystać z antykoncepcji i „usług” aborcyjnych.

### **Kpina z rodziców**

Edukatorzy seksualni czynią wszystko, by rodzice i nauczyciele nie wiedzieli o tym, jaką „wiedzę” przekazują wychowankom. Pod pozorem tworzenia klimatu otwartości żądają, by w czasie ich „wykładów” dla uczniów nie był obecny żaden dorosły. Nie dziwi lęk edukatorów przed upublicznieniem tego, co mówią do młodzieży, gdyż w praktyce zachęcają nieletnich do aktywności seksualnej i do okłamywania rodziców. Na stronach „Pontonu” mamy próbkę tego typu przewrotności. Edukatorzy seksualni namawiają tam dziewczęta poniżej szesnastego roku życia, by zdobywały tabletki antykoncepcyjne, posługując się kłamstwem. Podpowiadają, że skuteczną metodą oszukiwania lekarzy jest deklarowanie, że dana dziewczyna ma ustną zgodę rodziców na stosowanie antykoncepcji hormonalnej. Oto instruktarz ze strony internetowej „Pontonu.”: *„Żadne przepisy nie określają formy takiej zgody rodziców. Należy stąd wnioskować, że na równi ze zgodą wyrażoną przez rodziców ustnie podczas wizyty u lekarza czy zawartej w formie pisemnej należy traktować deklarację młodego pacjenta o tym, że rodzice wyrazili zgodę na jego wizytę i leczenie. Dlatego podczas wizyty u lekarza możesz powołać się na ten argument”*. Oprócz kpiny z rodziców, mamy tu też kpinę z nieletnich dziewcząt, którym „Ponton” wmawia, że zażywanie zbędnych dla organizmu hormonów to... leczenie.

### **Ideologia i pieniądze**

Przytoczone powyżej fakty dyskwalifikują edukatorów seksualnych. Nie są oni wychowawcami, którzy pomagają wychowankom unikać zachowań ryzykownych. Przeciwnie, są oni dobrze wyszkolonymi manipulatorami, którzy za pięknymi sloganami ukrywają toksyczne programy. To nie przypadek, że edukatorzy seksualni powiązani są ze środowiskiem ateistycznej i liberalnej lewicy. To nie przypadek, że najbardziej aktywna w tym względzie grupa edukatorów „Ponton” działa przy skrajnie lewicowej Federacji na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny Wandy Nowickiej, znanej z tego, że jest ona sponsorowana przez lobby antykoncepcyjne, co zostało potwierdzone wyrokiem sądowym. O tym, jakie są rzeczywiste cele „edukatorów” seksualnych świadczą ich własne, wielokrotnie powtarzane deklaracje, że gdyby karać więzieniem za namawianie do aktywności seksualnej dzieci poniżej piętnastego roku życia, to edukacja seksualna musiałaby zostać zakazana. Uznanie tego faktu to jedyny przypadek, w którym lewicowi edukatorzy seksualni publicznie powiedzieli prawdę o sobie.